Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 25 Stycznia / 6 Lutego №. 10 ROK 1853

RZUT OKA

Na stan dawniejszy pańszczyznianego, i obecny bezpańszczyznianego gospodarstwa krajowego w Galicyi Austryackiéj. (*)

(Ciąg dalszy).

Po wszystkich miasteczkach, wioskach, potroiła się sprzedaż mięsa wołowego, powiększyła się liczba jatek, i rzeźników; funt mięsa który w téj lub owéj okolicy sprzedawał się dawniéj po grajcarów 6 w w., którego cena w r. 1849 była grajcarów 7, następnie 9; dziś dochodzi do grajcarów 12. Takiż sam wzrost odbytu na towary bawełniane, najchętniéj przez kobiety wiejskie nabywane. Po wszystkich miasteczkach mnożą się sklepy i kramy temi towarami opatrzone, i znakomite znajdują w znakomitym odbycie korzyści. Włościanin galicyjski zaczął więc używać polepszenia bytu swego, lepiéj się żywiąc, a nietylko lepiéj ale i obficiéj. Dziś śniadanie gospodarza a nawet komornika, składa się zwykle z dwóch potraw; obiad z trzech, nawet czterech. W innych krajach, u innego ludu, inneby oznaki o wzrastającéj zamożności świadczyły. Wznosiłyby się porządniejsze i wygodniejsze domy, rosłyby około nich zasadzone owocowe drzewa, kosztowniejsza i porządniejsza odzież okrywałaby pracującą ludność. Młodzież część czasu odejmowałaby ręcznéj pracy, a poświęcała początkowéj nauce w szkołach wiejskich. Lecz takie owoce rodzą się tylko tam, gdzie jest poszanowanie zasad społecznych, postępowe rozwijanie bytu moralnego z materyalnym, gdzie własność poczciwą pracą nabywana. Nie tak było w Galicyi; włościanin też galicyjski nie myśli jeszcze o wygodniejszém mieszkaniu, w wielu cyrkułach nie podnoszą się jeszcze nad strzechą kominy murowane, nie otwierają się zawiasowe okna, nie przestaje być izba mieszkalna razem oborą, stajnią, kurnikiem, gołębnikiem, i często królikarnią; o drzewach cieniem lub owocem obdarzyć mających, o ogrodach, sadach, rzadko który gospodarz pomyśli. Jeżeli upowszechnione zamiłowanie porządku i ochędóstwa najpewniejszą jest cywilizacyi oznaką, to wnieść należy, że w Galicyi cywilizacya przyjdzie przez kobiety. One bowiem z większą starannością i czystością ubierać się zaczynają; one używając bawełnianéj odzieży, mniéj trwałéj od lnianéj lub konopnéj, lecz powabniejszéj dla oka, już ochędóstwa i ozdoby poszukiwać się zdają. W odzieży mężczyzn mała zaszła odmiana, objawiająca większą zamożność, i ta zaczęła się od nóg. Dawniéj chodzili włościanie cyrkułów zachodnich w bótach prostych, dziś używają pasowych o podwójnéj podeszwie; tamte kosztowały 5 złr. w w., za te płacą 12 do 15; lecz za to wygodniejsze i trwalsze nabywają obuwie. Zamożniejsi gospodarze do kościoła, na odpusty, zwłaszcza na jarmarki, nie chodzą już więcéj pieszo, lecz zwykle z rodzinami swemi jadą czterokonnemi wozami, i często spotykać można przed karczmami i gospodami w niedziele i święta, wozy takie, czekające wraz z parobkami za woźnice służącymi, na panów swoich zabawiających się w gospodach. Nie wspominamy tu nader wyjątkowych przykładów dobrego użycia wzrastającéj zamożności, jakoto: nauczycieli przyjętych do nauki dzieci, kuchni angielskich, pieców kaflanych do chat wprowadzonych, podłóg, a nawet mebli stolarskich zakupionych; przykłady te są bardzo rzadkie i jakeśmy rzekli, wyjątkowe. W ogóle jednak mówiąc, wzbogacenie ludu włościańskiego, a szczególniéj gospodarzy na rolach osiadłych, już dziś jest widoczném. Czyli ta zamożność coraz wzrastać będzie, jaką weźmie dążność, czyli zrodzi moralność i oświatę, czy przy rozdrobnieniu własności przez sprzedaże i działy nie wstrzyma się, zależéć to będzie od wielu okoliczności i od prawodawstwa, które tego kraju urządzi, i od kierunku, jaki ludowi włościańskiemu rząd zechce nadać. Smutnym zaiste byłby los towarzystw ludzkich, gdyby tylko pomyślny byt materyalny miał być ich celem. Zamożność niech będzie poszukiwana, nie jako cel, ale jako środek do rozkrzewienia religijności, moralności i prawdziwéj oświaty ludu.

Czyli włościanie galicyjscy zyskali od lat trzech na religijności, moralności i oświacie, z trudnością odpowiedzieć przychodzi. Lud może dopełnia nieco gorliwiéj swoich obowiązków religijnych, jak się to daje widzieć podczas obecnie obchodzonego jubileuszu; kościoły więcéj są uczęszczane jak po 1846 r. w owym bowiem czasie, mężczyzni prawie zupełnie przestali je odwiedzać. Lecz kradzieże, rozboje, napaści wszelkiego rodzaju, mimo niektórych środków policyjnych przez rząd użytych, jeszcze pohamowane nie zostały.

Lecz czy w tym stanie rzeczy, dawni właściciele koniecznie na upadek bez dźwignienia się skazani być mają? Nie mniemam *tego*, owszem radzę, że ci, którzy zdołają obecne przesilenie *przetrwać*, pozbywszy się raz tego miecza Damoklesowego, nad *ich głowami* przez lat tyle zawieszonego, zabrawszy się z Bogiem do *roztropnéj* i usilnéj pracy, mogą polegać na pomyślnéj i *korzystnéj przyszłości*. To przekonanie tak tkwi prawie w każdym *dzisiejszym* posiadaczu galicyjskim, iż aczkolwiek cierpienia są *wielkie*, nikt do dawnego stanu pańszczyznianego wróciéby *nie chciał*. Galicya, aby się wyleczyć z kalectwa i trawiącéj ją *niemocy*, przeszła przez okropną, a co większa, nietrafną operacyą *chirurgiczną*. Rana niezagojona, jeszcze cierpienia są wielkie, *jeszcze sił* nie odzyskała; przecieżby do dawnego stanu rzeczy *wrócić nie* chciała. Na złe obecne trzeba silnych i skutecznych *leków*; upatrywać je należy w zaprowadzeniu zupełnéj zmiany w systemacie gospodarstwa.

Ta zmiana, podług mego mniemania, w dwóch może być przeprowadzona systematach. Pierwszy polega na zaniechaniu wyłącznego gospodarstwa zbożowego, a zaprowadzeniu na wielkie rozmiary gospodarstwa pasz i pastwisk, połączonego z obszerniejszym chowem wszelkiego rodzaju inwentarza. W tym systemacie nie przeznaczałoby się pod ziarno niw tak obszernych jak dotąd, *lecz* obsiewałyby się w czasie właściwym role obficie umierzwione, dobrze i dokładnemi uprawione narzędziami, i zapewniające plon obfity tak na ziarno, jak na słomę. Reszta pól użytąby była na paszę lub pastwiska letnie obsiewane. Ulepszenie i pomnożenie łąk byłoby głównem gospodarza

(*) Patrz Nr. 2, 4, 5, 6, 7, 9, Korres. Handl. Przem. i Rol.

staraniem, któreby go stawiało w możności wychowania znakomitego inwentarza. Pomnożenie nawozu doprowadziłoby go do otrzymania coraz bogatszego plonu w ziarnie i słomie. Przejście do tego rodzaju gospodarstwa, z obecnego zbożowego i kartoflanego, nie może być nagłe, lecz stopniowe, tak jak później byłoby stopniowém powiększanie zasiewów zbożowych. W dzisiejszym stanie rzeczy, systemat ten zdaje się najwłaściwszym. Ponieważ robocizna wiele kosztuje, tam tylko może być korzyść ze zboża, gdzie można być pewnym niezawodnego i obfitego plonu. Ażeby plon był niezawodny, trzeba użyźnionéj roli, dobréj uprawy i w właściwym czasie dokonanéj roboty. Przy wielkich obsiewach, w dzisiejszych okolicznościach, trudno jest tym wszystkim warunkom zadość uczynić. W zaprowadzonym płodozmianie, obliczywszy dokładnie dochód jaki każde pole pod rozmaite ziarna i pasze użyte przynosi dziś w Galicyi, łatwo się przekonamy, że pieniężną najznakomitszą korzyść przynosi to, które paszy na siano dostarcza, bo najmniejszych kosztów uprawy i sprzętu wymaga. Handel zbożowy w Galicyi zwłaszcza, tak jest niepewnym, tak ulega częstym, nagłym i dotkliwym zmianom, że nigdy z dokładnością wyrachować nie można dochodu z ziarna. Są lata, w których zupełny brak odbytu, są inne, które znakomite ze zboża przynoszą korzyści; dziś mniéj niż kiedykolwiek, gospodarz galicyjski może się odważać na spekulacyą, wstrzymywać się ze sprzedażą w latach tanich, bo dziś na ciągłe wystawiony wydatki, tak jak chleba powszedniego, tak codziennego grosza potrzebuje; takich więc szczególniéj źródeł dochodu poszukiwać powinien, któreby go najmniéj w nadziejach omylały, za takiemi się produktami ubiegać, które są łatwego i pewnego odbytu. Wykazaliśmy wyżéj, jaki konsumcya mięsa wzrost w Galicyi bierze; chów więc bydła zapewnia niezawodne korzyści. Wiemy z doświadczenia, że odbyt na wełnę, czasem więcéj lub mniéj korzystny, jest zawsze pewny. Przy wzrastającéj ogólnéj zamożności w Europie, odbyt ten coraz łatwiejszym się stanie, nawet z powodu wzrastającéj miejscowéj potrzeby. Wkrótce zapewne płócienka i grube sukmany włościanina galicyjskiego, zamienią się na lepszą sukienną odzież; wkrótce i kobiety w dalszym postępie przeniosą wełniane, nad bawełniane towary. Chów więc owiec na obszerną skalę, wróży znakomite korzyści. Chów koni niezbytkowych, nie cudzoziemskich, lecz roboczych, zasilałby sprzężaj dworski, i zmniejszyłby znacznie wydatki, dziś na niego przez wielu gospodarzy łożone.

(Dokończenie nastąpi).

KORRESPONDENCYE.

Otrzymaliśmy następującą wiadomość z Bedlna pod Końskiemi:

Pulchna rola, obfitość paszy i obfitość nawozów, oto są dążności każdego gospodarza; lecz jakże to trudno przyjść do tych zasobów!

W Anglii upowszechnienie dobrych narzędzi rolniczych, zmniejszyło, według urzędowych obliczeń od roku 1840 do 1848, liczbę koni używanych wyłącznie do gospodarstwa o 74,000, to jest $^1/_5$ liczby ogółowéj, chociaż gruntów znacznie przybyło.

Obfitość paszy niestanowi samo upowszechnienie koniczyny, rośliny okopowe najwięcéj do tego się przyczyniają; w Anglii turnipsu w najobfitszéj ziemi liczą 800 cent. z morga chełmińskiego, w suchszych zaś miejscach i w mniéj przyjaznych okolicznościach 500 cent. uchodzi za sprzęt zadowalniający; obok tych wypadków, plon buraków paszystych w Saxonii, przy dobrym nawozie do 600 a nawet 700 cent. dochodzi, te mniéj są wystawione na zniszczenie przez owady i zimna; buraki paszyste dobrze się u nas nie udają, czego ja sam mam dowody.

Zastanawiając się nad temi rezultatami, i nad środkami przez które moglibyśmy się zbliżyć do téj pomyślności, p. Jakóbowski, Sędzia Pokoju Okręgu Koneckiego, Dziedzic Fałkowa w pow. Opoczyńskim, przedstawił nam sąsiadom następujące narzędzia rolnicze, w swéj fabryce wyrabiane.

1. Głębosz czyli Radło podskibowe, któren idąc zaraz za pługiem wzrusza ziemię do 14 cali, niewydobywając nic jałowéj ziemi na wierzch; uprawa buraków cukrowych i pastewnych bez pogłębienia ziemi tém narzędziem nie może być pomyślną, bo korzeń niemając się gdzie w głąb zapuszczać na wierzch wychodzi i przez to w objętość nierośnie; produkcya rzepaku zimowego bez pogłębienia ziemi nie może być dobrą: korzeń rzepaku w głąb się zapuszcza a im bardziéj się rozrasta w ziemi, tym łodyga jest bujniejszą i więcéj wydaje strączków; w głęboko uprawionéj roli nie wymarza tak łatwo a przez to niezawodzi gospodarza; nakoniec, we wszystkich poprawnych gospodarstwach pogłębienie roli uważają za konieczne; rola przez to staje się przepuszczalną, wilgoć głęboko w sobie zatrzymuje, posucha jéj mniéj szkodzi i ziarno bujnie wegetuje, szczególniéj też koniczyny; pługiem tego na pierwszy raz trzeba ostrożnie dokonywać, bo się ziemia jałowa na wierzch wydobywa, co przy pogłębianiu głębszem nie ma miejsca.

2. Przedstawione także mieliśmy dwa pługi do przykrywania posiewów, jeden Amerykański z modelu wystawy Londyńskiéj, drugi Szlązki; obydwa jednakowo orzą przykrywając lekko ziarno nawet na półtora cala a najwięcéj na trzy. Pługi tak dawne zwyczajne, jako i poprawne zastósowane do głębokiéj orki, zanadto grubo przykrywają ziarno, dla tego gospodarze najwięcéj się wzięli do siewu na wierzch, któren ma tę wadę iż w węższych zagonach ziarno zsuwa się do brózd, a na środku rośnie modrak i chwasty, bo te rzadko są obsiane, dużo ziarna na wierzchu leży bo się wszystko broną nieprzykryje, i dla tego dużo się marnuje przez wyschnięcie, szczególniéj na wiosnę, a inne ziarna płytko zapuszczając korzenie w ciągu suchego lata marnieją.— Rozróżniając konstrukcyę pługa Amerykańskiego od Szlązkiego, uznaliśmy: że pług Szlązki jest więcéj praktyczniejszym, prostszym, łatwiejszym do naprawy i tańszym, dla tego p. Jakubowski pługi Szlązkie wyrabiać postanowił.

3. Pług cały żelazny, z odkładnicami dwiema żelaznemi, do sadzenia ziemniaków razem z bobem dużym angielskim lub bez tegoż, obredlania tychże, robienia grząd na sadzenie buraków, przykrywania rzepaku zimowego. Pług ten ma dwoisty przyrząd: pierwszy z założonym krojem, przodkiem na dwóch kółkach od zwyczajnego pługa, służy do sadzenia ziemniaków, robienia grząd na sadzenie buraków i przykrywanie rzepaku.—W tém miejscu przepraszam szanownych Obywateli rolników, że o pospolitéj rzeczy mówić mi przychodzi.—Ziemniaki to chléb powszedni o któren Boga codziennie przy pacierzu prosiemy; kiedy jest obfity, przyczynia się najbardziéj do pomyślności, powiększenia ludności i moralności publicznéj. Zdaje się że to zbyteczne przedstawiam, bo każdy sądzi że potrafi dobrze zasadzić ziemniaki, kiedy między jednem i drugiem jest wielka różnica tak co do zasadzenia jakoteż i plonu; ziemniak powinien być głęboko w ziemię wsadzony i jak najpulchniejszą ziemią przykryty. W konstrukcyi tego pługa na to szczególniéj uwaga zwróconą była; chcąc sadzić ziemniaki, robi się tym pługiem grzędy wysokie, głęboko pług zapuszczając a to jedna przy drugiéj; po zaprowadzenie pierwszéj órki w prostéj linii, posłuży do zaorania na grzędy na całém polu; na tak zaoraném polu sadzą się ziemniaki w brózdach i na odwrót rozorują się te grzędy—tym sposobem ziemia dwa razy przeorana jest bardzo pulchną, i na takiéj roli ziemniaki o kilka dni prędzéj i razem wszystkie wejdą.—Przykrywając ziemniaki pługiem zwyczajnym, i chcąc je miéć przykryte, głęboko trzeba zapuścić pług, dobędzie się przez to na wierzch skibę surową, ciężką i twardą, a tak rola którą przykryte są ziemniaki doprawia się dopiero bronowaniem, co wstrzymuje wydobycie się kiełków ziemniaczanych na wierzch, a często w czasie trwania deszczów, przez nieprzepuszczalność skiby surowéj wiele ziemniaków w ziemi gnije i nie wschodzi.

Drugi przyrząd tego pługa. Kiedy potrzeba oborywać ziemniaki odruca się przodek i krój a do środka grządziela zakłada się jedno kółko z regulatorem; odkładnice żelazne wedle potrzeby przyśrubowane, przez ostrość swoją w końcach wzruszają grzędy ziemniakami zasadzone, co tak potrzebne jest dla dalszego wzrostu ziemniaków—i przykrywają ziemię. Przykrywając posiew rzutny rzepaku zimowego, orze się rola w grzędy zorana, spojona dobrze odkładnicami żelaznemi, nie zatrzymuje wilgoci bo ta w brózdy ścieka; wilgoć i mróz na przemian

tak szkodliwe dla rzepaku, nieszkodzą roli obsuszonéj, ani wiatry zimowe, bo te tylko z jednéj strony mogłyby szkodzić rzepakowi, który w tak zoranéj roli ma korzenie głęboko wolne od wilgoci.

4. Radło całe żelazne, w środku żłóbkowate. Wyorywując tém ziemniaki, takowe odłączają się od ziemi i do góry wznoszą; dwa kolce po bokach umieszczone odgarniają ziemię aby ta niewznosiła się i nie zakrywała ziemniaków; ziemniaki zatém i badyle od nich z ziemią, która od korzeni nie odleciała, wznoszą się do góry i przez wygórowanie z obydwóch stron osady, która jest spadzista przy końcu, ziemniaki opadają za radło, a nać z korzeniami niezatrzymując się zsuwa się za ziemniakami; za radłem idzie kobieta jedna, zbiera po wierzchu ziemniaki a druga za nią z motyką odłącza od korzeni pozostałe jeszcze i poprawia robotę; dwie kobiety postępując za radłem tyle zrobią dziennie, ile sześć kobiet kopiących motyką i z równą dokładnością.

5. Znane są szanownym gospodarzom pługi Fałkowskie p. Jakubowskiego, na wzór pługów Belgijskich Szwerca wyrabiane, zastosowane do pojęcia naszych włościan; ponieważ w wielu okolicach szczególniéj na lżejszych gruntach używają płużyc bez kółek, aby i te gospodarstwa korzystały z takowych pługów, próbowaliśmy przeto płużyce i ta odpowiada wszelkim warunkom gospodarskim.

Wkrótce p. Jakubowski, za pośrednictwem gazet rolniczych przedstawi rysunki wyrabianych u siebie narzędzi, oraz cennik tychże, niemniéj szczegółowych sztuk, które się prędzéj zużywają, a które każden gospodarz chce mieć w zapasie u siebie.

Przytém przedstawi rysunek jarzma, które nigdy wołów nie odpsuwa, co polega na okuciu przywoy, które tak są urządzone że każden wół za siebie równo ciągnąć musi.

Jacek Wolski.

Ze Zbojna, od Pana W. Barthel von Weidenthal, otrzymaliśmy następne doniesienia:

»Pod względem *wypadków nadzwyczajnych* w powietrzu, co do temperatury, rzecby można, że cała zima tegoroczna jest i u nas, sama przez się *wypadkiem nadzwyczajnym*: dzień lub dwa przymrozków zaledwie kilkostopniowych na przemian z deszczem i ciągłym wiatrem wschodnim albo południowo-wschodnim. Oi! i zima obecna.

Dotychczas wpływ téj łagodnéj temperatury na roślinność tylko zbawiennie działa; co do zwierząt, a mianowicie owiec i bydła opasowego, złe skutki tu i owdzie się objawiające, a o których poprzednio donieść miałem sposobność, dotąd nie ustały.

Barometr w ciągłym ruchu, to się podnosi to opada, zmiany w powietrzu dość trafnie przepowiadając.

Co do cen zboża, takowe na teraz nieco się u nas obniżyły, oprócz pszenicy, która dotąd po dawniejszych odchodzi cenach.

Za korzec żyta płacą tu rs. 3 kop. 30 do rs. 3 kop. 60; za jęczmień od rs. 3 kop. 60 do rs. 4; za owies od rs. 2 kop. 25 do rs. 2 kop. 70; za groch od rs. 3 kop. 75 do rs. 4 kop. 50. Spirytus od kop. 50 do 55 za garniec.—Nasienie koniczyny czerwonéj i białéj centnar wagi Berlińskiéj, pod względem objętości 16 garncy zawierający, płaci się po 16 tal. pruskich, czyli garniec po 90 kop. sr.—Dotąd jednakże mało kto produkt ten wymłócił, bo ciągła prawie wilgoć nadzwyczajnie utrudnia i opóźnia tę czynność.

Doświadczona najlepsza karm dla bydła a szczególniéj dla wołów roboczych.

W roku zeszłym na wiosnę zwykłym sposobem zasiałem buraków cukrowych morgów 3½, mimo suszy, z sapowatego wprawdzie gruntu otrzymałem znaczny zbiór, a kiedy dla braku deszczu dostatniego pastwiska woły mieć nie mogły, od połowy września kazałem wyrywać buraki z liściami razem, opłukane siekać, po sztuk 6 buraków na jednego wołu na każde danie z sieczką dawać, a że w r. z. dla łagodnéj jesieni można było orać aż do końca grudnia, najtrudniejsze nowiny wołmi tak żywionemi wydarłem; późniéj dawałem wprawdzie po 8 sztuk buraków na wołu czyli na dwa dania po sztuk 16. Ilość na pozór wielka, ale obliczmy wiele na jednym morgu 200 prętowym □ otrzymuje się buraków.

Morg taki ma długości prętów □ 20 czyli łokci 150.
Szerokości prętów □ 10 czyli łokci . . . . . 75.

Ponieważ ogrzuby są od siebie odległe o łokieć jeden, zatém będziemy mieli na jednym morgu ogrzuhów 75 czyli tyle, wiele łokci szerokości jest w morgu; że każdy burak sadzi się od pół łokcia jeden od drugiego, więc na długości łokci 150 będziemy mieli na każdym ogrzuhu buraków 300. Zatém na ogrzuhach w jednym morgu jak wyżéj 75 otrzymamy buraków sztuk 22,500. Rachunek ten jako rachunek jest nie do zaprzeczenia, idzie o dobre obrobienie. Że zaś ilość buraków na dwa dania sztuk 12 z liśćiami, a 16 bez liści dla jednego wołu wystarcza, najsumienniéj zaręczam; gdy nawet późniéj krów kilka utrzymywałem przy wołach, i żywiłem także burakami, jakto i dotąd się dzieje, mam od nich mleka dużo więcéj, lepszego, bardzo tłustego, i całą rogaciznę tak żywioną w najlepszym stanie. Z trzech morgów i pół 200 □ prętowych, otrzymałem buraków podług uczynionéj próby na jednym morgu, (bo część wyrwano przed kopaniem) korcy 385; a kto doświadczył lub widział jak się wyżywia dobrze bydło wytłoczynami z cukrowni, łatwo zrozumie korzyść z żywienia a nawet tuczenia bydła burakami.

Nadmieniam, iż przygotowywałem sieczkę z burakami na noc i dawałem wołom rano, po zagrzaniu się w kadzi, i znów przysposobioną rano dawano wieczór, dla tego tylko dwa razy aby 12 godzin ta mieszanina leżąc w kadzi, zagrzać się mogła.

Bazyli R.

WIADOMOŚCI GOSPODARSKO-HANDLOWE.

Powiat Pułtuski i Stanisławowski.

Ceny zboża w mieście Kałuszynie małemu uległy zniżeniu, zapewne skutkiem większego dowozu i koniecznéj sprzedaży dla pokrycia opłat skarbowych w końcu stycznia przypadających.

Żyto rs. 3 kop. 15 do rs. 3 kop. 30; pszenica rs. 4 kop. 65 do rs. 4 kop. 80; grochu bardzo mało przywieziono, owies od rs. 2 kop. 10 do rs. 2 kop. 25; zamówienia do siewu pięknego dworskiego owsa na rs. 2 kop. 70 czyniono; jęczmień najpiękniejszy rs. 3 kop. 45 za korzec, to już do siewu zdatny.

Co do chowu inwentarzy, mimo pomyślnego lata, owce na wodną puchlinę i motylice upadają, zapewne od pasania długo w jesieni mimo mgły i białych mrozów; w okolicy Węgrowa ospa się pokazała. W koniach zołzy zjadliwe panują, bo od żywienia sieczką z żyta i żytem dawanem w braku owsa. Radzę gospodarzom na konie roboczе szczególną zwrócić uwagę, a ciepłą stajnię i wypoczynek za najlepsze lekarstwo dla koni zołzujących polecam.

W Mieście Pułtusku ceny prawie też same, wszakże cokolwiek niższe i zwykle bywa o kop. 15 taniéj każde zboże, wyjąwszy pszenicy, która się reguluje do cen lub nadziei Gdańskich, gdyż nawet panowie *Makowski* i *Kendzior* już tam swój kantor założyli.

Dotąd okolice Pułtuska nie są poznane; być może iż teraz pp. *Makowski* i *Kendzior* ożywią tamecznych gospodarzy. Najwyborniejsze grunta w pow. Przasnyskim oraz około Ciechanowa, Makowa, któreby mogły w zawody iść z Hrubieszowską ziemią, przecież ledwie o nich wie taki co je zobaczył; z małemi wyjątkami, żadnego postępu nie uczyniono tam w gospodarstwie; jest to okolica, jak powiedziałem [illegible]dna lepszego losu. Przy wysokich cenach zboża, jakie z powodu znacznéj [illegible] wozu w Anglii długo utrzymywać się będą, ktokolwiek z kapitałem i wiadomościami postępu rolniczego tamby swą pracę skierował, najpomyślniejsze zbierze owoce.— Smutno widzieć pyszne łany pszennéj prawdziwie ziemi, niedbale obrobione a często odłogujące; rzadko spotkać stosowny inwentarz, a kilka gospodarstw wyższych za mały wpływ wywierają dotąd na ogół. Choć na usprawiedliwienie brak lasów i małą ludność przyta-

czają, wszakże puszcze zamieszkałe kurpiami, niezbyt odległe, łatwo robotnika letniego dostarczą, a potrzebę lasu zaspokoić można w zimie, choć z dalszéj strony. Inna tam jest przyczyna złego to jest brak chęci postępu i uporczywe trwanie w przestarzałéj rutynie.

Powiat Stanisławowski używał najgorszéj opinii co do gruntów i gospodarstw; dziś rzadko spotkać nie zastosowany majątek do względnie właściwego płodozmianu. Temi podziałami znalazła się i dobra ziemia i już od 450 do 600 rs. najmniéj za włókę płacą. Najgorszy stan rolny jest u dzierżawców, którzy nie mogą zmienić dawnego trójpolowego gospodarstwa dla osobistych rachunków. Jedni tylko dzierżawcy, to jest kilka familij Anglików, wszędzie żądani, biorąc majątek w dzierżawę, ofiarują cenę postępową i najwzorowiéj pod każdym względem gospodarzą: w miarę dłuższego dzierżawienia opłacają więcéj corocznie i sami coraz lepiéj wychodzą, podnosząc wartość dziedzicowi. Tym to panom winien Stanisławowski powiat wiele postępu rolniczego. Każdy przemysł w ich ręku prowadzony wzorowo, najrzetelniéj, korzyści im przynosi. Nawet opłakane gorzelnictwo nie gubi ich wcale, bo tam tylko mają gorzelnię, gdzie jest niejako konieczną; nie łudzą się żywieniem bydła wywarem. Bydłu dają koniczyny, ale dają obficie i akuratnie; biorą więc stosunkowo wyższe ceny pachtowe niż inni.

Bazyli R.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Gdańsk 3 lutego. Według ostatnich wiadomości z Anglii pogoda się nieco poprawiła, a ze zmianą wiatru okręta ze zbożem jednorazowie ze zbożem wznacznéj liczbie przybyły do Londynu, tak że tygodniowy dowóz dosięgnął ogromnéj od wielu lat nieznanéj liczby 53,000 kwarterów.

Targ poniedziałkowy był uciśniony. Krajowa pszenica w najgorszéj kondycyi ze zniżeniem 2 szylingów na kwarterze, trudny miała odbyt. Z zagraniczną lubo się mocniéj trzymano, bez lekkiéj jednak ofiary, sprzedaże nie dawały się uskutecznić.

Dla rolników angielskich żywotna, a do rozwiązania trudna zachodzi kwestya, czyli w tak spóźnionéj porze roku, można jeszcze ryzykować zasiew pszenicy ozimej. Zdania są podzielone, a do praktyki odwołać się trudno, bo pamięć ludzka nie sięga podobnego roku; zdaje się wszakże, że po oschnięciu roli, gospodarze zajmą się głównie uprawą jarzyn i roślin zielonych.

Że w obec takiego stanu rzeczy targi są obumarłe, a nawet czasowo uchylają się, to może pochodzić jedynie z zupełnego braku spekulacyi zniesieniem praw celnych zbożowych zabitéj.

Potrzeby jednak konsumcyi angielskiéj, przy słabym zeszłorocznym, a przyszłym wątpliwym zbiorze muszą wywołać ożywienie handlu, a opinia tak w Anglii, jak i na kontynencie, w téj mierze najmocniéj jest ustalona.

Targi Belgijskie, Francuzkie i Hollenderskie są w téj saméj, co i angielskie pozycyi.

Nasza giełda zupełnie była bezczynną i słyszeliśmy tylko o sprzedaży 30 łasztów 132 funt. hol. ważącéj, dobréj pstréj pszenicy po 500 guld. z odstawą na wiosnę, co od najwyższych cen przed 6ciu tygodniami do 30 guldenów na łaszcie przedstawia zniżenia.

Dla braku kupujących, targ dowozów na kołach nader [illegible] upadły. śniony i ceny w ostatnim tygodniu od 15 [illegible]
Żyto stosunkowo może [illegible] większemu uległo zniżeniu.

Wczoraj i dziś mrozu 5 do 6 stopni.

Kursa zamian. Londyn 3 m. 201½, Amsterdam 70 dni 103, Hamburg 3 m. 45⅓ Warszawa nie notowana.

Makowski, Kendzior et Comp.

Średnie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

dnia 23 stycznia (4 lutego) 1853 r.

	OD RS.	KOP.	DO KOP.		OD RS.	K.	DO RS.	KOP
Żyta czetwiert.	5	78		Słomy pud	—	10½	—	—
Pszenicy ditto	7	91½		Siana fura 1 k.	2	70	3	75
Grochu polnego	6	97		„ „ 2 k.	4	10	5	40
„ cukrowego	8	47		Słomy fura zw.	1	5	1	95
Fasoli. . . .	8	94		Drzewa sos. s.	8	65		—
Gryki. . . .	5	14		Wół dobry.	39	—	60	—
Jęczmienia . .	5	62		„ średni.	29	—	38	—
Owsa . . .	3	63		„ lichy.	21	—	28	—
Mąki pszen. pr.	11	10		Cielę. . .	2	80—	—	—
ordyn. czet.	6	71		Baran. . .	—	—	—	—
„ żytn. pytl.	5	17½		Wieprz dobry.	13	—	66	—
grycz. ćw.	6	12		„ średni.	10	—	12	—
Kaszy jaglanéj.	10	61		„ lichy.	7	—	9	—
„ grycz. zw.	9	6		Masła pud.	7	20	—	—
„ drobnéj.	16	77½		Słoniny „	4	60	—	—
„ jęcz. perło.	16	82		Kartofli czet.	2	38½	—	—
„ „ ordyn	6	72		Okowity wiad.	2	95	—	—
Siana pud.	—	24½		Szumówki w.	1	76	—	—

Sprowadzono w dniu wczorajszym na targ Pragski z Cesarstwa Rossyjskiego przez tutejszych kupców: wołów sztuk 152, z różnych miejsc królestwa 386, ogółem wołów sztuk 538, wieprzy 871 cieląt 1228; baranów — z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcję mieszkańców wołów sztuk 474, wieprzy 621 cielęta wszystkie.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 23 stycznia (4 lutego) 1853 roku.		ŻĄDAJĄ R. sr.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ R. sr.	DAJĄ kop
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów . .	2 M. .	91—	65—	—	—
Gdańsk 100 talarów . .	2 M. .	91—	57½	—	—
Hamburg 300 b. m. k. .	2 M. .	139	95—	139	50—
Londyn 1 funt sterlin. . .	3 M. .	6—	20—	—	—
Lipsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr. . .	1 M. .	—	—	99—	67—
Petersburg ditto. . .	1 M. .	100	—	—	—
Paryż 300 franków. .	2 M. .	74—	25	—	—
Wiedeń 150 złr. . .	2 M. .	84—	90—	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M. .	91—	65—	—	—
2. MONETY.					
Imperjały	.	5—	16½	5—	16—
Holender. dukaty nowe	.	—	—	—	—
ditto stare ważne	.	—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie	.	—	—	—	—
Rossyjskie Assygnaty	.	—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr.	.	—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs.		—	—	—	—
„ „ „ 4% rs.	.	91—	43	—	—
Listy [illegible] kup. ( )		—	—	—	—
„ „ nowe za 100	.	15—	15—	—	—
Obligacje udziałowe na 300 złp.	.	156	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp.	.	—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 złp.	.	—	—	—	—
Serje wylosow. lit. na — złp.	.	—	—	21—	—
Dowody Kom. Certyf. Likw. złp. 100	.	—	—	—	—

Wartość kuponu kop. 7

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—W Warszawie dnia 24 stycznia (5 lutego) 1853 r. Starszy Cenzor Radca Dworu L. T. Tripplin.